

Jestem workiem na dziecko

9 lipca 2008

Duszpasterstwo akademickie przywraca miesięczkę. Raz na 9 miesięcy.

Jan Pospieszalski: Dlaczego jest pan idiotą?

Rozmówca: Ależ ja nie jestem idiotą.

Jan Pospieszalski: Nie pytam, czy pan jest idiotą. Tylko dlaczego pan nim jest.

Tak mniej więcej wygląda prowadzenie programu „Warto rozmawiać”. Jan Pospieszalski, gwiazdor programu, zaprasza przeróżne gnomy katolickie, które wspierają go w dyskusji na tematy, jego zdaniem, kontrowersyjne. Tymczasem kontrowersyjne i w Janie Pospieszalskim, i jego programie jest jedynie to, że prowadzący zawsze preforsuje tezę postawioną na początku programu – nieważne, jak skrajnie katolicka jest ta teza. Dlatego u Pospieszalskiego feministki powinny lizać gary, młodzi uprawiać seks od 21. roku życia, a hipermarkety powinny być zamknięte w niedzielę. Pospieszalski każdą dyskusję kończy przyznaniem sobie katolickiej racji. Mnie w tym „ostrym widowisku publicystycznym” zachwycają goście, pamiętający epokę lodowcową.

* * *

Do jednego z ostatnich odcinków poświęconego aborcji Pospieszalski zaprosił pannę z Diakonii Życia Duszpasterstwa Akademickiego Arka z Bydgoszczy. Panna opowiadała o okrutnych wyniszczeniach psychicznych, jakie powoduje u kobiet skrobanka, oraz o działaniach, które Diakonia podejmuje, by uratować życie poczęte.

Nawiedzona wpadła na pomysł, by dawać ogłoszenia do gazet ogólnopolskich o treści: „Brak miesięczki – możemy pomóc”. Dzwoniące dziewczyny, które chcą się wyskrobać, namawia do

urodzenia dziecka. Razem z kumplami przekonała 13 kobiet. Odszukałam numer telefonu do tej czarownicy i udałam zdesperowaną dziewczynę, która chce poddać się aborcji.

– Dzień dobry, dzwonię z ogłoszenia, chciałabym usunąć ciążę.

– Acha, dzień dobry. Niech pani na początek powie, czy to jest pierwsza pani ciąża?

– Tak.

– Ile pani ma lat?

– 20.

– Acha, muszę pani powiedzieć tylko, że później nie będzie pani mogła zajść w ciążę.

– Ale ja nie chcę mieć tego dziecka, uczę się jeszcze, nie planowałam go.

– Acha, a który to jest etap ciąży?

– Czwarty tydzień.

– Acha, a niech pani mi powie, skąd pani taka myśl do głowy przyszła, żeby usunąć ciążę?

– Nie planowałam teraz dziecka, nie chcę go, nie mam warunków do wychowywania bachora.

– Acha, a czy pani partner wie o tym, że jest pani w ciąży?

– Ledwo znam ojca dziecka.

– A czy on wyraził zgodę na aborcję?

– Nie będę pytać go o zgodę, nie chcę urodzić w wieku 21 lat.

– Acha. Rozumiem, że aborcja wydaje się dla pani jedynym słusznym wyjściem. Są jeszcze inne możliwości. Rodzice wiedzą o tym?

– Tak. O jakich innych możliwościach pani mówi?

– Można urodzić i oddać dziecko do adopcji. Musi pani wiedzieć, że jest pani w szoku, a po zabiegu będzie pani w krytycznym stanie psychicznym. Może pani siebie znienawidzić. Gdyby pani urodziła...

– Co urodziła? Czy ja dobrze dzwonię? „Brak miesiączki – możemy pomóc”?

– Tak. Ja jestem ginekologiem, ale pomagam w kierunku życia...

– Jakiego, kurwa, życia?! To życie ma dwa centymetry.

– Acha, musi pani wiedzieć, że ma już wykształcone wszystkie organy. Jeśli pani zechce urodzić, zapewnimy pani psychologa, opiekę medyczną. Wie pani, ile rodzin czeka na to dziecko, które pani nosi w sobie. Czy ma pani wsparcie ze strony rodziców?

– Tak! Dali kasę na zabieg. Jeśli urodzę, wyrzucą mnie z domu.

– Mogłaby pani donosić ciążę u nas w ośrodku pod Bydgoszczą w Żołędowie. Pomożemy...

– Mam męczyć się 9 miesięcy i wywalić w kosmos rok życia po to, by urodzić dziecko innej rodzinie? To przynajmniej chcę mieć z tego porodu kasę. Taką pomoc też pani zapewnia?

– Myślę, że mogłabym coś załatwić. Poszukam chętnych rodziców na taką formę współpracy.

– O jakich pieniądzach mówimy?

– Myślę, że w okolicach 10 tysięcy. Jak ma pani na imię?

– Malina.

– Ja jestem Agnieszka. Wiem, że ta sytuacja jest dla ciebie nowa, ale pomożemy tobie przetrwać i uchronić to życie.

Agnieszka opowiadała mi o swoich doświadczeniach z Bogiem i miłości do mojego dziecka, która ją przepełnia. Ostatecznie umówiliśmy się na spotkanie w Bydgoszczy, które miałam jeszcze poprzedzić dryndnięciem do Agi.

* * *

Wszystkim laskom, które chcą się wyskrobać i szukają wsparcia w tym pomrocznym kraju, podaję numer telefonu, którego powinny się wystrzegać przeglądając ogłoszenia ginekologiczne: 663-338-415. No chyba że chcą zarobić 10 kafla w 9 miesięcy handlując swoim bachorem za pośrednictwem panny Agnieszki.

Autor: Malina Błańska

Źródło: [Tygodnik „NIE”](#)